

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kw. miesięcznie 1,50 zł z od-
noszeniem przez pocztę 20 gr
więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzy-
maniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu ko-
munikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermi-
nowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abona-
mentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza
mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na
str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierw-
szej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogła-
szaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn.
i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocsto-
wa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11
Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda, Marii Kleof.
Czwartek Euzebjusza
Piątek Leona pap.

Dzisiaj wschód słońca	5,19	zachód	6,45
Jutro „ „	5,17	„	6,47
Pojut. „ „	5,15	„	6,49

Nr 42.

Wąbrzeźno, czwartek 10 kwietnia 1930 r.

Rok X

O kapitalizacji wewnętrznej.

Zastanawianie się nad konjunkturą gospodar-
czą poszczególnych krajów świata kulturalnego
doprowadza do wniosku, że cały świat przeżywa
obecnie kryzys, którego rozpięcie jest różne w po-
szczególnych państwach w zależności od różnych
przyczyn i zjawisk.

Deftycyści polscy biadają i nad kryzysem, panu-
jącym w Polsce. Nie chcą zrozumieć, że i Polska,
należąc do krajów, biorących czynny udział w o-
gólnym wszechświatowym obrocie wymiany dóbr,
musi z konieczności przeżywać skutki powszech-
nego zjawiska gospodarczego. Że natomiast w
młodym państwowym organizmie o nieskoordynowa-
nej jeszcze i niezupełnie jednolitej strukturze
gospodarczej, jak Polska, powodować muszą zja-
wiska kryzysowe silniejsze i dotkliwsze objawy,
toć przecież jasne.

Stąd jednak wypływają bardzo poważne naka-
zy społeczne dla ogółu społeczeństwa polskiego,
— nakazy, od zrealizowania których zależy w du-
żej mierze stopień ostrza wielu bolączek pol-
skiego życia gospodarczego.

Dlatego też rządy pomajowe, a szczególnie
działacze gospodarczy, należący do obozu pomajo-
wego, jak minister skarbu, Ignacy Matuszewski,
prezes P. K. O., dr. Henryk Gruber, wiceminister
skarbu Stefan Starzyński, i inni, starają się na ka-
żdym kroku apelować do szerokich mas społe-
czeństwa w kierunku przyzwyczajania do syste-
matycznej oszczędności i wpływania przez to na
proces kapitalizacji wewnętrznej.

Od tego bowiem procesu zależy w znakomitej
mierze realizacja finansowa wielu doniosłych za-
mieśli gospodarczych, kulturalnych i społecz-
nych zarówno rządu polskiego, jak i samorządów
polskich. Od tempa zaś jego zależy odbudowa
mocarstwowego znaczenia Polski.

Sięgnijmy do cyfr.

Stan oszczędności w Polsce wynosił na dzień 31
grudnia 1929 roku:

w P. K. O.	172,9 milj. zł.
w Kasach Oszczędności	319,2 milj. zł.
w spółdzielniach kredyt.	47,4 milj. zł.

Razem 539,5 milj. zł.

Jeżeli uwzględnimy fakt, że społeczeństwo
polskie mogłoby rozpocząć akcję oszczędności-
wą dopiero od r. 1923, to okazuje się, że w ciągu
sześciu lat zaoszczędzono w Polsce powojennej
kwotę, która przeliczona np. na marki niemieckie
dałaby nam skromną sumę 250 milionów marek
niemieckich. Dlaczego robimy tu to właśnie po-
równanie? Dlatego, że skromny w swoich ramach
stan oszczędności w Polsce nabiera właściwego
wyraza w porównaniu ze stanem akcji oszczęd-
nościowej w Niemczech, w kraju klasycznej kapita-
lizacji wewnętrznej.

W styczniu 1924 roku stan oszczędności nie-
mieckich równał się zeru. Inflacja zniszczyła
wszelkie zasoby. Dnia 7 kwietnia 1925 r. uzbie-
rano pierwszy miliard. Trwało to 16 miesięcy.
Drugi miliard został zebrany do marca 1926 roku
t. j. w ciągu dwunastu miesięcy. Trzeci miliard
był zaoszczędzony już w ciągu dziewięciu miesięcy,
czwarty po upływie sześciu miesięcy, piąty po sie-
dmu miesiącach, szósty po sześciu miesiącach, a
siódmy po pięciu miesiącach i ósmy również po
pięciu miesiącach, a dziewiąty miliard po siedmiu
miesiącach. Tak więc na dzień 31 grudnia 1929
roku stan oszczędności w Niemczech w kasach
oszczędnościowych wyniósł 9.015,6 milionów mar-
rek. Są to t. zw. „typowe oszczędności”, jak je
podaje oficjalne wydawnictwo statystyczne „Wirt-
schaft und Statistik”. Oszczędności deponowane
w bankach i spółdzielniach drobnego kredytu, nie
są więc uwzględnione w tej statystyce. Przyrost

Stalin u kresu sił.

Po załamaniu się kolektywizacji rolnictwa.

— Wiedeń. Korespondent „Neue Freie Presse”
wywodzi, że Rosja Sowiecka znajduje się w prze-
dnieu rozstrzygnięć historycznych. Złagodzenie
akcji kolektywistycznej na wsi wywołało wrzenie
przeciwko Stalinowi wśród robotników i dezor-
jentację wśród najniższej biurokracji partyjnej i
rządowej.

W Moskwie krążą najrozmaitsze pogłoski. W
każdym razie, zdaniem dziennika, nigdy jeszcze
pozycja Stalina nie była tak ciężka jak obecnie.
Dawni jego przeciwnicy w zarządzie partyjnym o-
świadczają jawnie, że nie było potrzebne rozpęta-
nie burzy, by potem trafić do moralnego odwrotu.
Wymieniają już nawet nazwiska następców Sta-
lina.

Najpopularniejszym obecnie człowiekiem w
stronnictwie komunistycznym jest Piatakow, b.
przywódca bolszewików ukraińskich. Piatakow
był pomocnikiem Dzierżyńskiego w komisariacie
przemysłowym, kierownikiem misji handlowej w
Paryżu w czasie, kiedy był opozycjonistą, a na-
stępnie kierownikiem Banku Państwa. Drugim kan-
dydatem jest kierownik związków zawodowych
Tomszki.

Korespondent kończy zapytaniem: Czy Stalin
zostanie, czy nastąpi termidor, czy przyjdzie no-
wy człowiek, czy też nastąpi znów zbiorowe kie-
rownictwo partii jak w początkach rewolucji —
wszystko wyjaśni przyszłość.

5000 dzieci aresztowanych za rozbój.

Wychodzące w Baku pismo „Bakiński Rabo-
czij” donosi, iż na Kaukaz przybywają z rozma-
itych okolic Rosji tysiące bezdomnych dzieci.
Dziennik obliczo liczbę dzieci bezdomnych na Kau-
kazie na 60.000.

W miejscowości Szamil - Chała milicja sowie-
cka zatrzymała 5000 dzieci, które dokonywały
na mieście rabunków i kradzieży.

Kary śmierci dla Augusta Nogensa żąda prokurator w procesie Jakubowskiego.

— Berlin. W procesie rewizyjnym Jakubow-
skiego przed sądem w Neustrelitz nadprokurator
Weber żądał kary śmierci dla Augusta Nogensa,

dla Fritza Nogensa zażądał prokurator kary 4-
letniego więzienia, zaś dla matki obu oskarżonych
Keslerowej kary 7-letniego ciężkiego więzienia.

Nowy tekst katechizmu dla katolików całego świata

— Citta del Vaticano. Kardynał Gasparri z po-
lecenia Ojca świętego opracował nowy tekst ka-
techizmu Bellarmino około 300 lat temu.

Dotychczas nietylko znaleźć można było pew-
nionych krajach a nawet poszczególnych diecez-
jach. Wobec tego nasuwała się konieczność opraco-

owania nowego tekstu obowiązującego cały świat
katolicki.

Praca kardynała Gasparri'ego zostanie ogło-
szona drukiem staraniem drukarni watykańskiej,
która wydrukuje nowy tekst katechizmu we wszy-
stkich językach świata.

Kara za zastrzelenie męża kochanki.

Kraków. Przed sądem przysięgłych w Krako-
wie toczyła się przez trzy dni rozprawa przeciwko
Romanowi Juszczykowi, wiejskiemu parobkowi z
pod Wieliczki. Juszczyk w roku ubiegłym zastrze-
lił z rewolweru męża swej kochanki Limanowskie-
go. Sąd skazał Romana Juszczyka na karę śmierci
przez powieszenie. Skazany, człowiek o twar-
zy urodzonego zbrodniarza, wyrok ten przyjął
spokojnie. — Podczas rozprawy z polecenia sędzie-
go aresztowano brata skazanego za fałszywe zez-
nanie pod przysięgą.

Kara śmierci za zabójstwo żony.

— Przemysł. Zapadł tu wyrok w procesie prze-
ciwko emerytowanemu majorowi Tadeuszowi Ryl-
skiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żo-
ny. Sąd przysięgłych na postawione pytania odpo-
wiedział 8 głosami „tak” 4 „nie”. Wobec tego Ryl-
ski skazany został na karę śmierci, na zasadzie
amnestji karę tę zmieniono na 15 lat ciężkiego wię-
zienia.

zatem oszczędności w Niemczech odbywał się
przeciętnie w tempie po półtora miljarde marek
rocznie, — w Polsce natomiast po czterdzieści mi-
lionów marek (90 milionów złotych).

Istnieją wszelkie znamiona, że w Polsce wkro-
czyliśmy już w okres pokryzysowy. Niezadługo
też i nastroje pesymistyczne samego społeczeń-
stwa pod wpływem odradzającego się życia gospo-
darczego i jego zdrowych objawów ustąpią i na-
dejdzie, jak zwykle w takich momentach, reakcja
tem silniejsza, im silniejsza była depresja.

Trzeba więc zwrócić baczną uwagę na zesta-
wiony powyżej obraz cyfr, gdyż ich wymowa jest
aż nazbyt wyraźna i niedwuznaczna.

Ostatnio na łamach fachowych wydawnictw
niemieckich rozpoczęła się żywa wymiana opinii

najwybitniejszych ekonomistów niemieckich na te-
mat właśnie tempa akcji oszczędnościowej. U-
czeni bowiem uważają, że społeczeństwo niemiec-
kie oszczędza niezbyt skrupulatnie, gdyż kapita-
lizacja roczna w tempie półtora miljarde marek
jest niewystarczająca do narodu niemieckiego i nie
odpowiada celom i zadaniom Rzeszy.

Tembardziej więc my, Polacy, musimy w dzie-
dzinie oszczędnościowej bić na alarm. — Tempo
naszej akcji kapitalizacyjnej jest zbyt słabe: 3,375
milionów złotych w Niemczech!

Wszak nie jest przesadą twierdzenie, że cała
nasza przyszłość gospodarcza i nasze bezpieczeń-
stwo, nasze znaczenie międzynarodowe, rozwój
kultury i cywilizacji — zależą od tego, ile i w ja-
kim tempie zaoszczędzimy. W. Sr.

SPRAWY KOŚCIELNE**Diecezja chełmińska.**

J. E. Najprzew. ks. biskup Stanisław Wojciech zamianował: kuratusami: ks. kuratusa Jana Chabowskiego z Wdy w Złotowie dekanacie lubawskim; ks. admin. Edgara Duszyńskiego z Pogódek w Legbądzie; ks. admin. Hieronima Grzenię z Rolu we Wdzie; ks. admin. Anastazego Kurowskiego z Król. Nowejwi w Warlubiu; ks. Pawła Wilemskiego z Legbąda w Cielętach. — Administratorami tymczasowymi: ks. admin. Franciszka Bielickiego z W. Komorska w Chelmoniu; ks. admin. Wiktora Brząkałę z Parchowa w Niewieście. — Powołał na wikarjat: ks. Wojciecha Główczewskiego z Kamienia do Działdowa; ks. Tadeusza Malinowskiego z Działdowa do Kamienia.

Odnaczenie. Papiesskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary w Rzymie udzieliło ks. kanonikowi Pawłowi Kurowskiemu w Pelplinie w uznaniu zasług jego dla propagandy misyjnej, jak i w uznaniu gorliwości i ofiarności wszystkich wiernych diecezji którzy wspierali sprawę misyjną swymi ofiarami, dyplomu zelatora dobrze zasłużonego dla sprawy misyjnej.

Zjazd polskiego związku prasy prowinc. w Warszawie

— Warszawa. W niedzielę o godz. 11-tej przed południem w sali Banku Gospodarstwa Krajowego odbył się zjazd polskiego związku prasy prowincjonalnej. Na zjazd przybyło 110 przedstawicieli prasy prowincjonalnej. Zjazd zagał p. Henryk Siciński. Prezesem honorowym zjazdu wybrano redaktora Józefa Radwana. Następnie powitali zjazd w imieniu p. ministra spraw wewnętrznych p. Tadeusz Święcicki — szef biura prasowego, p. Karol Helmand — w imieniu związku prasy województwa warszawskiego. p. dyr. Starzyński — w imieniu P. A. T., p. dyr. Szczepanił w imieniu Agencji Wschodniej.

Na wniosek prezesa red. Radwana zebrani przez powstanie uczcili pamięć zmarłych założycieli P. Z. P. P. poczem nastąpiły sprawozdania z dotychczasowej działalności związku i komitetu zjazdu. Po referacie red. Laudyna o projekcie ustawy o unormowaniu stosunków w zawodzie dziennikarskim nastąpił wybór zarządu związku, do którego weszli pp. red. Okulicz z Wilna, red. Henryk Siciński z Częstochowy, red. Aleksander Pański z Piotrkowa, red. dr. Adam Brzeg z Torunia, red. dr. Górka z Lwowa i red. Piotr Prażmowski z Poznania. Walne zebranie udzieliło zarządowi prawa do kooptowania członków zarządu. Zarząd będzie się składał z 9 osób i 5 zastępców. Po wyborze do komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego wybrano komisję ogólną, finansową, ogłoszeniową, kolportażową i statutową.

W dalszym ciągu popołudniowych obrad nastąpiły sprawozdania komisyjne, poczem uchwalono rezolucję. Dalej uchwalono wysłać depeche hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej, do p. Marszałka Piłsudskiego, do premiera pułk. Ślawnka.

Po południu zwiedzili uczestnicy zjazdu zakłady graficzne Prasy Polskiej, które wywarły na zwiedzających pożyteczne i imponujące wrażenie. Or-

ganizacja pracy, ubikacje, maszyny i t. d. wszystko prawdziwie po amerykańsku. — Z Pomorza brali udział w zjeździe pp. redaktorzy A. Brzeg z Torunia, Hądzlik z Cnfmna, Alfons Szczuka z Wąbrzeźna oraz redaktorzy z Gdyni i Bronicy.

Jaką będziemy mieli wiosnę i lato?

Co nam niesie wiosna i lato? Na pytania te odpowiadają fachowe koła zagraniczne następująco:

Wszelkie przepowiednie urzędowe, usiłujące określić naprzód pogodę muszą być uważane przez fachowców za pozbawione racji. — Wszelkie metody, jakich się chwytali obserwatorja, chybiły celu. Meteorologia nie wyszła jeszcze z powłoków. Nie posiada ona żadnych danych na to, by przepowiadać ściśle pogodę na kilka miesięcy naprzód.

Całkowite fiasko poniosły np. przepowiednie, które opierały się na zjawiskach atmosferycznych w innych częściach świata. Przypuszczano np. że wielkie deszcze, jakie panowały w Indiach w roku ub. i przeszloroczny wylew Nilu, tak wielki, jak tego historia Egiptu nie pamięta od 50 lat, wpłyną na pogodę zimą, sprawią, że będziemy mieli zimę bardzo mroźną. Jak na złość, zima była lekka, tak lekka jak rzadko.

Zawiodły w roku bieżącym nawet owe słynne przepowiednie Helmana, który stawia prognozy, opierając się na spostrzeżeniach wieloletnich i traktuje swoją pracę bardzo poważnie, uwzględniając metodę prawdopodobieństwa.

Jak dotychczas, nie zawiodło tylko jedno spostrzeżenie. Że po lekkich zimach następują zazwyczaj upalne lata. Podkreślić atoli trzeba, że zazwyczaj. W tym roku właśnie aura może sprawić, znowu niespodziankę i wszystkie obliczenia wezmą w łeb.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wiosna tegoroczna nie da na siebie czekać tak długo, jak pieszczono. Jest uzasadnione przypuszczenie, że zieloność ukaże się już w początkach kwietnia. Pogoda nie będzie jednak stała. Możliwe są częste zachmurzenia, gdyż w ostatnich czasach różne depresje mnożą się jak nigdy.

W zależności od sumy ciepła, jakie nam da wiosna, takie będzie lato. W początkach swych dość ciepłe, w drugiej połowie czerwca spodziewać się należy obfitych opadów. Dopiero lipiec będzie promieniał słońcem i ciepłem. Cały sierpień będzie lekko zachmurzony.

Powyzsze przepowiednie są tylko właściwie szkicem przepowiedni. Przyroda jest bardzo kapryśna, więc może sprawić dużo niespodzianek, tak wiele, że meteorologia stoi przed nią oniesmielona i nie śmie niczego twierdzić napewno.

Chyba, że... będziemy wierzyć przepowiedniom p. Fray.

RÓŻNE**Żonie pozostawiam kochanka...****Testament bogatego kupca.**

Przed kilku dniami zmarł w Londynie znany kupiec, który w Indiach zdobył wielki majątek.

Prawo angielskie zezwala na dowolne rozporządzenie majątkiem w testamencie bez obowiązku przekazania pewnej części majątku legalnym spadkobiercom.

Ow kupiec zrobił użytek z możliwości wydziedziczenia najbliższej rodziny i sporządził następujący testament:

„Żonie mej pozostawiam jej kochanka i zapewnienie, że nie byłem wcale takim zaslepionym głupcem, za jakiego mnie uważała.”

„Dla syna przeznaczam możliwość pracy. W przeciągu lat 35 zdawało mu się, że praca jest wyłącznie moim obowiązkiem.”

„Córce zapisuję dwadzieścia tysięcy funtów szterlingów. — Przydadzą się jej napewno, bo jedynym interesem, jaki zrobił jej mąż — było ożenienie się z nią.”

„Memu kamerdynerowi zostawiam w spadku wszystkie moje ubrania, które mi ukradł w ciągu swej służby u mnie.”

„Memu szoferowi przekazuję moje auta.

Poniszczył je już do tego stopnia, że nie miałbym serca odbierania mu możności dokończenia tego dzieła.”

„Całą gotówkę i wszystkie nieruchomości moje otrzyma Zakład dla sierot w St. James”.

Epidemia ospy wietrznej we Lwowie.

— Lwów. W jednej ze szkół powszechnych wybuchła epidemia ospy wietrznej, na którą zapadło kilkadziesiąt dzieci, wobec czego szkoła ta ma być zamknięta. Władze sanitarne poczyniły już odpowiednie kroki, w celu zapobieżenia dalszemu rozwijaniu się epidemji.

14-letni samobójca.

— Berlin. 14-letni Franciszek Domański, syn handlarza warzyw, powiesił się w sklepie swego ojca, który odmówił mu 50 fenigów na zabawę niedzielną. Rozpacz rodziców po stracie syna jest straszną.

Pan „Poseł” katem własnej matki.

Warszawa. Dnia 26. marca b. r. na posterunek P. P. w Żółkiewce pow. Krasnostawskim zgłosiła się niej. Zofja Musiel i złożyła zeznanie, w które oskarżyła syna swego St. Wronę, posła na Sejm ze Stronnictwa Chłopskiego o napad w jej domu i ciężkie pobicie.

Poseł Wrona przybył do mieszkania swej matki pobił ją laską, wyrzucił meble z domu i wybił szyby.

Według zeznań Zofji Musiel zajście to ma podkład majątkowy. Podzieliła ona swój majątek między 2 synów Stanisława i Józefa pozostawiając sobie jedynie 6 mórg ziemi i budynki gospodarskie. Synowie chcą jej resztkę mienia zagrabic i wyrzucić z domu.

Zajście to charakteryzuje w sposób wymowny jący to „przedstawiciele ludu” weszli do parlamentu polskiego.

Dziwne zjawisko na cmentarzu węgierskim.

Najwybitniejszy dziennik budapesteński „Pester Lloyd” przyniósł w tych dniach wiadomość z Debreczyna, że krąży tam pogłoska, której wszys-

B. BOLESLAWITA.**PRZED BURZĄ**

Powieść historyczna z r. 1830.

99) —o— (Ciąg dalszy).

Gdzie była straż i żołnierze? niepodobna było odgadnąć.

Kilkakrotnie krzyki i wrzawa zdawały się przybliżać, a z niemi nadzieja oswobodzenia, ale wnet znowu cisza, okropna cisza — co otacza żywcem porzeźbionych, powracała.

Na wszelki wypadek, Kalikst się przyodził na prędce, jak do wyjścia, jak do boju; co miał najpotrzebniejszego włożył na siebie. Z głową do drzwi przycisniętą — czekał...

Zegar gdzieś zdala wybił jakąś niezrozumiałą godzinę. Byłaż to ostatnia życia... czy pierwsza swobody?..

Z sąsiedniej celi więzień zdawał się gwałtem chcieć wydostać. Kalikst usłyszał w zrozpaczonych jego rękach trzeszczące drzwi, których — nikt nie bronił...

Oczekiwanie to długie, niepewność, nadzieja — mogły w istocie doprowadzić do szaleństwa...

Rucki włosy sobie rwał na głowie. Nareszcie i on, jak oszalały, zaczął bić we drzwi, szamotać się z niemi. Drzwi ani drgnęły nawet.

Spodziewał się, że uderzając w nie, wywoła kogoś — słowo jakieś, choćby groźbę... byle mu wyłumaczyła, co się działo.

Wtem, gdy się już niecierpliwość wyczerpała... zaśmiało nagle na dole, tumult się wszczął i wrzawa, jakby walka krótka i tłum pędem wpadł do klasztoru... Szybkie kroki rozległy się dokoła — i wotanie: — Do broni! do broni!

Kalikst słyszał z kolei otwierające się drzwi — i śmiertelna ogarnęła go trwoga, aby o nim nie zapomniano. Z całą więc siłą, na jaką się mógł zdobyć — zaczął krzyżeć i bić we drzwi rękami i nogami.

Przecież! Klucz się obrócił żywo w zamku i powstać jakaś, której zrazu poznać nie mógł, stanęła, pilno wpatrując się w niego.

Oczom swym nie wierząc, ujrzał przed sobą Brennera, z pistoletami w ręku i szablą u boku — który wołał:

— Wychodź pan! ja go szukałem! Idźmy razem pod Arsenał, pod Arsenał!

W korytarzach ujrzał Kalikst uwijającą się młodzież ze Szkoły Bombardyerów, która więźniów co prędzej wypuszczała. Krzyki: — Do broni! — rozlegały się pomieszane z wrzawą nie do opisaną.

Ruckiego ciągnął z sobą Brenner, nie do poznania zmieniony, rozpalony, drżący, powtarzając ciągle: — Za Ojczyznę!!!

Był jakby nieprzytomny, w gorączce. Pistolet jeden oddawszy Kalikstowi, chwycił go za rękę, wołając:

— Do Arsenалу!..

Puścili się więc razem co prędzej, spiesząc z tych murów wydobyć, potrącani przez nieznanym, tak rwących się na wolność, jak oni... Ci, wypuszczeni z pod zamków, wyblekli, chwiejący się na nogach, po większej części młodzi ludzie, pędzili napół ubrani, niektórzy ledwie płaszcz na siebie chwyciwszy, bez czapek...

Brenner ciągnął Kaliksta ku Długiej ulicy i Arsenalowi...

Zdała widać było na Nalewkach łunę pożarną. W chwili, gdy na ulicę wybiegli, było na niej prawie pusto — ciemna, chmurna noc, jakby szatą żałobną, osłaniała gród jeszcze uspijony, wylekły i mar-

twy... Zdała tylko rozlegały się to strzały, to krzyki, to ognie ukazywały się i niki.

Brenner zdyszany biegł, ciągnąc z sobą Ruckiego, — Widzisz mnie! — wołał — jeżeli zginę—świadc, mów... oznajm, żem się bił, żem z wami szedł razem.

Kalikst ścisnął go za rękę, przemówić nie mogąc, Dostali się na Długą. Od strony Arsenалу dochodziła ich wrzawa. Pędem więc przyspieszywszy kroku trzymając się razem, dobiegli tutaj i stanęli wśród wojskowych, cywilnych i oddziałów, które się na obronę ścigały. Rucki spostrzegł w tej chwili brata i rzucili się sobie w objęcia. Ale czasu nie było na uściski... Kto co miał, chwycił, bo słyhać było kłusem nadciągających Wołyńców.

Rucki i Brenner stanęli w szeregu, choć niemal bezbronni, mieli zaledwie po pistolecie w rękę.

Zahuczały działa po bruku, które dwoma oddziałami idący pułk jazdy wołyńskiej prowadził przed sobą. Ale tuż stojący grenadyerowie, nie czekając zaczepki — dali ognia. W szeregach zamieszanie się wszczęło, padło kilkunastu... stanęli... Z drugiej strony batalion nadchodzący pod pułkownikiem Owandrem do Polaków strzelać począł. Kule świsnęły im nad głowami. Kalikst, który stał przy bracie, usłyszał w tej chwili lekki wykrzyk z sobą, ale niemal radosny. Odwrócił się i ujrzał Brennera, który ręką za piersi się trzymając, krwiewypluwał i stanął się! Chwycił go Rucki podtrzymując, gdy drugi wystrzał na nich się posypał i on sam został kulą ugodzony w ramię. Zrazu zdało mu się, że był zaledwie lekko potrącony — gdy ciepło dało się czuć w rękę i pistolet na bruk z niej upadł. Ruckiemu zawróciło się dziwnie w głowie. Brenner już leżał, on też na nogach utrzymać się nie mógł i uklął obok niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...dają wiarę, a która powiada, że w tym samym niezamieszkałym domu stojącym pośrodku cmentarza, pojawiają się czarne i okropne strachy.

Wielu ludzi twierdzi, że około północy słyszeli w tym domu niesamowitą muzykę i widzieli upiory, pozbawione głowy, a odziane w długie powiewne szaty białe, upiory te w pokojach owego domu urządziły tańce, łkając przytem przejmująco.

Pod wpływem tych pogłosek część ludności Debreczyna ogarnęła formalna histerja.

Liczni świadkowie zapewniają, że w nawiedzonym domu, w pewnych chwilach, przedmioty i meble stoją tak mocno na podłodze, że ich ruszyć z miejsca nie można. Dozorczynie zaś, mieszkająca w suterenach niesamowitego domu opowiada, iż chcąc się raz udać do mieszkania parterowego, nie mogła tego uczynić, gdyż podłoga pod nią jak gdyby była powierzchnią morza.

Z niedzieli na poniedziałek odbywała się prawdziwa wędrówka narodów do owego domu, który należy do wdowy po pewnym pasturze. Owej nocy obozowało około 500 ludzi na cmentarzu, chcąc zobaczyć dziwne zjawiska. Dopiero policja wmszała się w całą sprawę i rozpedziła to zbiegowisko.

Ewangeliści szatana.

Tak można nazwać bez żadnej przesady a-postołów antyreligijnej kampanji w Rosji bolszewickiej.

Jednym z potężnych środków ich przewrotnej propagandy są muzea religijne, urządzane ze świadomością naocznego oddziaływania na tłum analfabetów rosyjskich, stwierdzone jest bowiem, że mimo „kulturalnej” akcji bolszewików, w Rosji dzisiejszej zaledwie co drugi człowiek umie czytać i pisać.

Typowym muzeum antyreligijnym jest muzeum moskiewskie, przerobione oczywiście z dawnej cerkwi.

Na samym wstępie uderza w oczy wielki portret cara Mikołaja, który trzyma w jednym ręku krzyż a w drugim miecz.

Dalej idą plakaty i deklaracje różnych grup p. dawnych adwentystów, którzy oświadczają, iż po „gruntownych” studjach doszli do przekonania, że Biblia to jest zbiór bajek, używanych przez duchownych wszystkich wyznań, do oszaleńiania biednego ludu i przyrzekają walczyć z Bogiem i jego religią i Biblią.

„Religia jest opium dla ludu” — wypisane jest nazewnątrz i wewnątrz muzeum i przedstawione są równoległe tablice, na których plastycznie odmalowane jest działanie tego „opium” i cały przebieg „kuracji”. Wnioski odpowiednie, w rodzaju religija i uczucie religijne — to tylko reakcja nerwów — widnieją pod każdą tablicą.

Przedstawiona jest dalej cała teoria materialistyczna powstania światła i ewolucjonizm darwinowski. Począwszy od głowy ryby, poprzez ssaki i nieodstępna małpę przeprowadzony jest cały proces rozwoju człowieka.

Resztę „nauki o powstaniu człowieka” dopełnia sąsiednie kino, które przedstawia w najdrobniejszych szczegółach w zdjęciach „z natury” proces powstania i zrodzenia człowieka.

Dalej, idą maszyny, które liczą i „myślą” tak jak człowiek. Wreszcie, obrazy przedstawiające rolnika biednego, z wysiłkiem uprawiającego sochą swój kawałek ziemi i z napisem „na Bogu buduje”, a obok pełen tryumfu i buty nowoczesny chłop rosyjski o kulturze bolszewickiej, używający maszyn, traktorów i siewników, jako owoców kultury ludzkiej z podpisami: „według wskazówek agronoma”.

Wreszcie, kuszące napisy: „chcesz użyć życia, opływać we wszystko, znaleźć szczęście na ziemi — wyrzeknij się przedewszystkiem Boga!”

Są to dosłownie powtórzone słowa kusiciela, wyrzeczone do Chrystusa po jego 40-dniowym poście.

Prawdziwi to „Ewangeliści szatana”.

OPOWIADAJĄ, ŻE ...

... wszyscy obywatele w Polsce demokratycznej są równi...

... w kawie podawanej w kawiarniach jest prawdziwa kawa...

... gazety będą mieć znów dekret prasowy...

... w nadchodzącym „zielonym karnawale” wszyscy — bez wyjątku — tańczyć będą tańce narodowe...

KINO — SŁOŃCE

Dzisiaj i dni następne

Marsz Weselny

Echa zabójstwa w Orzechówku.

Toruń, dnia 9. 4. 30 roku.

W dniu wczorajszym odbyła się przed Izłą karnej Sądu Okręgowego rozprawa o zabójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadli Stanisł. Żukowski, trzej bracia: Michał, Wiktor i Ludwik Handzelowie i Bolesław Staniszewski.

Tło sprawy jest następujące: W czasie zabawy ludowej w obozisku Magnuszewskiego w Orzechówku, oskarżony Wiktor Handzel namówił rzekomo swych braci Michała i Ludwika jak również Żukowskiego i Staniszewskiego do wszczęcia sprzeczki ze swym szwagrem Alojzym Kapusem. W czasie bójki, jaka wynikła między wymienionymi a Kapusem, ten ostatni używał gumowego węża. W czasie ogólnego szamcztania się, oskarżony Żukowski cobył browninga z zamiarem, jak twierdzi oskarżony, — uderzenia tylko napastnika. Rewolwer wystrzelił, a kula ugodziła Kapusa w plecy. — K. krwią zbroszony padł na ziemię i po kilku minutach zmarł

Na rozprawie oskarżeni tłumaczą się, że działali w obronie własnej. Żukowski natomiast twierdzi, że jeszcze przed awanturą wyszedł, by się udać na rower i odjechać, kiedy napadł na niego Kapus. Wywiązała się bójka, której epilog jest znany.

Sąd po przesłuchaniu świadków i rzeczoznawcy or. Leszkowskiego z Wąbrzeźna zamknął postępowanie dowodowe. Prokurator podkreślając wykreślną obronę oskarżonych, podtrzymuje w całej pełni akt oskarżenia, który zarzuca oskarżonym rozmyślne zabójstwo i wnosi o surowy wymiar kary, ocenę której pozostawia sądowi.

Obronca w długi i gorącym przemówieniu prosi o uwolnienie oskarżonych.

Po replice prokuratora i obrońcy sąd udał się na naradę i o godz. 16-tej wydał wyrok uwalniający od winy i kary, motywując tem, że oskarżeni działali w obronie własnej.

Trybunałowi przewodniczył sędzia Stachowski. Oskarżał prokurator Wiśniewski. — Oskarżonych bronił z urzędu adwokat Przysiecki.

Z powiatu i okolicy.

(Od naszych korespondentów).

POŻAR W LIPNICY.

LIPNICA. W ubiegłym tygodniu (w dn. 4-go kwietnia) spalił się dom mieszkalny, należący do p. Eugenjusza Gładycha. Szkody wynoszą blisko 8000 złotych. P. Gładych ubezpieczony był tylko na 6000 zł. w Pomorskiem Towarzystwie Ubezpieczeniowym. (x)

KOZIA WĄTRÓBKA ZDRADZIŁA ZŁODZIEJA.

ZIELEN. Onegdaj skradziono u p. Barca jedną kozę, którą złodziej zabił na miejscu. Wszczęte dochodzenia policyjne ustaliły, że złodziejem kozy jest recydywista Piasecki z Wąbrzeźna, albowiem w domu posiadał kozią wątróbkę, z której posiadania nie mógł się wylegitymować. (o)

GDZIE SIĘ PODZIAŁY CIELAKI?

FELKSOWO. W nocy z dnia 7. na 8. b. m. z majątku Felksowo oddaliło się 11 cielaków rocznych, czarno-pstrych. Cielaki błądziły po okolicznych polach i lasach. (K)

GÓRA ZAMKOWA W ODMIENNEJ SZACIE.

(Prace nad upiększeniem miasta).

Magistrat, z p. Burmistrzem na czele, czyni starania, by mieszkańcom naszego grodu uprzyjemnić kżde wolne chwile. W tym celu przy jeziorze zamkowym założono promenadę, górę zamkową obsadza się pięknymi drzewkami różnych gatunków, ustanawia się nowe drogi, postawia piękne ławeczki, sieje trawę, wszystko pod fachowem kierownictwem p. Stanisława Warzyńskiego, ogrodnika miejskiego.

Wszystkie prace będą ukończone jak nas informowano do dnia 1-go maja.

Na miejscu dotychczasowej plaży powstaną łazienki i to 2 kabiny: dla kobiet i mężczyzn, pozątem będzie bufet. — Łazienki te urządzi Koło Związku Inwalidów Wojennych.

Prosimy rodziców, by zważali na dzieci, aby one nie psuły drzewek, codopiero wsadzonych, nie wchodziły na skarpy góry.

Wszystkich zaś przechodniów uprasza się, aby w razie zauważenia jakiegokolwiek wypadku niszczenia drzew itp. natychmiast takiego osobnika oddali w ręce pilnującego stróża lub Policji. (—)

WYKOPALISKA.

Podczas prac nad upiększeniem Góry Zamkowej, robotnicy, pracujący pod kierownictwem ogrodnego miejskiego p. Warzyńskiego, natrafili na ślady dawniejszych schowków broni. Przy cegłach znaleziono trochę prochu. O odkryciu tem zawiadomiono władze oraz prof. Kostrzewskiego w Poznaniu, znanego badacza wykopalisk. (—)

RUCH LUDNOŚCI W MIESIĄCU MARCU.

WĄBRZEŹNO. W ubiegł. miesiącu w Urzędzie Stanu Cywilnego zanotowano: 4 śluby, 15 zgonów, urodzeń 26 w tem 5 dzieci nieślubnych. Wąbrzeźno liczy według ostatniej statystyki — 9.881 mieszkańców. (—)

SUMIENIE GO RUSZYŁO!..

Podczas ostatniego jarmarku kramnego we Wąbrzeźnie zginęły dwa rowery, stojące w podwórzu p. Markowskiego.

Obecnie nieznanzy złodziej, którego widocznie sumienie ruszyło, przyprowadził jeden rower, należący do p. Józefa Gawła, do tego samego miejsca, skąd zabrał. (O)

GRAŁ NA NIE SWOICH SKRZYPCACH.

KATARZYŃKI. Karolowi Mechowi z Czy stochlebia spodobały się bardzo skrzypce Michała Józka, zamieszkałego w Katarzyńkach, bo mu je złodziejskim sposobem „gwizdnął”. Policja je-

dnakże odebrała złodziejowi skrzypce, lecz już prawnie i oddała je właścicielowi.

KRADZIEŻ KUR.

UCIAŹ. P. Hermanowi Krygierowi skradziono z chlewa kilka kur. (—)

PRZYRODA W KWIETNIU.

Do 15 kwietnia.

Kwitną przez cały kwiecień rozmaite gatunki wierzby, rozwijają się paki liściowe kasztana, bzu, brzozy, czeremchy, paki kwiatowe wiąz, modrzewia, kwitni wilcze łyko (różowe kwiaty). W sadach zaś zakwita porzeczka. Z roślin kwitną: miodówka płamista (płucne ziele), pierwiosnek lekarski, jaskier, ziarnopłon, stokrotka, żółte kaczynce, Tasznik.

Pojawiają się: gąsienice, tymiele, biedronka, kurki wodne, jaskółki, pliszka biała, nietoperze.

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE KUR.

UCIAŹ. Dwaj bracia 17-letni Wilde Edward i 13-letni brat jego Henryk, skradli 3 kury na szkołę nauczyciela p. Kuźmińskiego. Młodocianie złodzieje kury oddali swej matce, której Policja odebrała. (A)

Złodzieje nie próżnują.

Wobec zbliżających się świąt Wielkiej Nocy i nagromadzenia większej ilości towarów w sklepach — złodziej — dorocznym zwyczajem — nieomieszkuje również skorzystać z okazji i „zapatrzyć się” w święteczne artykuły. Najbardziej zagrożone są pod tym względem sklepy kolonialne, restauracje i wódczane oraz sklepy wędlin i janki. Wskazane jest przeto, aby właściciele wspomnianych interesów zdwoili swą czujność i rozročyli w tym okresie baczny nadzór.

Niewatpliwie i policja przyjdzie kupcom na pomoc, w tym kierunku.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 9 kwietnia 1930 r.

— Osobiste. Naczelnik stacji Wąbrzeźno p Sziągowski przeniesiony zostaje do Zajazczkowa Tczewskiego, a na jego miejsce przychodzi p. Gózdowski ze stacji Sępólno. Panu naczelnikowi Sziągowskiemu, który nadzwyczaj sumiennie pracował na urzędzie w Wąbrzeźnie i żył się z tuł. Obywatelstwem, życzymy na nowem stanowisku wiele szczęścia i pomyślności. Redakcja.

— Przejęcie w dzierżawę. Pan Ignacy Pryll, objął w drodze dzierżawy od p. Jana Kaczyńskiego skład kolonialny Panu Pryllowi życzymy na tej drodze jaknajlepszych interesów.

— Komornicy będą protestować weksle. Dekret o prawie wekslowem przewiduje, że oprócz notariuszy również organy sądowe będą dokonywać protestu weksli. W najbliższym czasie ma się w tej mierze ukazać rozporządzenie min. Sprawiedliwości. Protest weksli powierzony ma być komornikom.

— Przedłużenie godzin handlu przed świętami Wielkanocnymi. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina, że w myśl Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9 grudnia 1929 r. („Dziennik Ustaw” Nr. 85, poz. 633) w czasie od Wielkiego Poniedziałku do Wielkiego Piątku włącznie zezwala się w dni powszednie na przedłużenie czasu otwarcia sklepów o dwie godziny, t. j. sklepów kolonialnych, spożywczych, sklepów z mięsem, wędlinami, pieczywem, warzywem i owocami z wyjątkiem sklepów zajmujących się wyłączną lub przeważającą sprzedażą napojów alkoholowych — do godz. 21-ej, a wszelkich innych — do godz. 20-ej.

W Niedzielę Palmową dozwolone jest wykonywanie handlu we wszystkich sklepach od godz. 13 do 18-ej.

KINO — SŁOŃCE

Wkrótce.

KRYSTYNA

— Przytrzymano niejakaś Annę Masłowską, bez stałego miejsca zamieszkania. Masłowska, służąc swego czasu u p. Piotrowskiego, okradła go z różnych rzeczy. (—)

— Z jarmarku. Wczorajszy jarmark zgromadził stosunkowo dość wiele publiczności. Ceny na bydło i konie były możliwe, jednakże wskutek ogólnego braku gotówki mało dokonano transakcyj. Na mały popyt przyczyniły się jarmarki w Jabłonowie i Nieżywieciu, odbywające się również dnia wczorajszego. Sprawozdanie szczegółowe z jarmarku w „Rolniku”.

— Kino „Słońce” dziś i dni następne „**MARSZ WESELNY**” w głównej roli kobiecej Fay Wray. Miłosa pieśń nad pieśniami w rozśpiewanej atmosferze przedwojennego Wiednia, pełnej blasku wojskowego i kościelnego ceremonjału. Na tem tle, pełnym przepychu, rozgrywa się historia miłosa oficera-arystokraty i dziewczęcia z ludu — miłość zgóry predestynowana na zagładę.

Momenty, pełne dramatycznej ekspresji i głębokiego realizmu, kojarzą się harmonijnie ze sce-

nami tchnącymi liryzmem. Odtwórca roli głównej, a jednocześnie realizator filmu, Erich von Stroheim, stworzył istne arcydzieło. Partnerką jego jest Fay Wray, — Za Su Pitts zaś występuje w roli rywarki.

Ilustracja muzyczna specjalnie sprowadzona.

Obrazki z życia.

— Zamordowała siostrę. We wsi Bożeńce w pow. dubieńskim żyły dwie siostry: Marja Haraśimczuk i zameżniona już Anna Hryniuk. Nie było między niemi zgody, bo Anna pragnęła zażądać całą sukcesję po rodzicach. Opanowana żądzą posiadania, zdecydowała się na mord i zadusiła swą siostrę podczas snu. Po dokonaniu zbrodni, zdjęła z trupa odzienie i buty i zaniosiła nad brzeg rzeki dla upozorowania samobójstwa, zwłoki zaś schowała w stodole pod kartoflami. Zdradziły ją jednak siostrzane zwłoki, gdyż odkrył je jeden z miejscowych parobków i zawiadomił policję. Potworną siostróbczynię aresztowano.

Samobójstwo usiłował popełnić w Gnieźnie w Parku Kościuszki Szloma Dawid Szafran z Warszawy. Desperat wypił większą ilość sublimatu. Stan jego jest bardzo groźny. Powód samobójstwa nieznan.

To rozsierdziło Kisielskiego do tego stopnia, że strześlił do Laskowskiego. Robotnik padł krwią zbroczony. Stan jego jest beznadziejny.

— Matka bez serca. Z Noteci w pobliżu Sielca (pow. Mogiła) wyłowiono zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Dziębójstwa dokonała 24-letnia Pelagia Podolska z Pełczyna. Nieludzka matkę aresztowano.

RUCH TOWARZYSTW

— Kat. Młodzież Męska Wąbrzeźno. W niedzielę, dnia 13. bm. **ZEBRANIE PLENARNE.** Przybycie wszystkich druhów konieczne! Goście mile widziani. Pp. członków Patronatu uprzejmie zapraszamy. Zarząd.

— Baczość „Lutnia”. Dziś wieczorem o godzinie 8-mej śpiewy w lokalu p. Klimka. O przybycie wszystkich członków czynnych uprasza się.

— Baczość Koło Podoficerów Rezerwy. W niedzielę dnia 13 kwietnia br. o godz. 2-giej po poł. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy w Czystochlebie. Zbiórka wszystkich kolegów u kolegi Stępniewskiego o godz. 1-szej po poł. O punktualne przybycie wszystkich prosi Komendant

— Kowalewo. W przyszłą niedzielę dnia 13. bm. odbędzie się w Kowalewie w lokalu p. Zielkovej o godz. 12 zebranie Koła Rolniczego.

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Pow. Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wyszczególnionych miejscowościach

1) Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 15. 4. 30 r. o g. 11 przed poł.	40 owiec, 50 gęsi, 20 kaczek, 100 kur, 10 indyków, 50 ctr. nasienia buraczanego
2) Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 15. 4. 30 r. o g. 11 ³⁰ przed poł.	1 kanapę, 1 maszynę do szycia „Veritas“
3) Przed oberżą w Zieleniu	Dnia 16. 4. 30 r. o g. 11 przed poł.	1 lokomobila „Garrett Smith“ Nr. 2368
4) Koło szkoły w Pluskowcach	Dnia 16. 4. 30 r. o g. 12 w połud.	1 szafa gdańska antyk

Przewodniczący Wydziału Powiatowego**Zawiadomienie!**

Podaję do łaskawej wiadomości, iż dniem **1 kwietnia 1930 r.**

wydzierżawiłem
mój skład kolonialny

p. Prillowi. Dziękując Szanownej Klienteli miasta i okolicy za deżnane poparcie, proszę o dalsze poparcie mego dzierżawcy.

Z poważaniem
JAN KACZYŃSKI.

Telefon 15 **WĄBRZEŹNO**, ul. Grudziądzka. Telefon 15

Zawiadamiam Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy, że z dniem **1 bm.**

przejąłem
od p. J. Kaczyńskiego
skład kolonialny

Zapewniam, że staraniem mojem będzie dostarczyć towar najlepszym gatunków po cenach konkurencyjnych przy rzetelnej i skorej obsłudze. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem
IGNACY PRILL.

Przetarg przymusowy

Dnia 11. 4. 30. o g. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u firmy **Rozalja Grunwald w Wąbrzeźnie** przy ul. Wolności

około 5 ctr. śrutu i 5 worków żyta (10 ctr.)

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 11. 4. 30 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. **Marjana Strońskiego w Wąbrzeźnie** przy ul. Chełmińskiej

I młockarkę

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 12 bm. o godzinie 14-tej sprzedam w **Gajewie** najwięcej dającym za gotówkę:

magłę, powózkę, 3 wiązarki, kosiarkę, bronę talarzową, 3 lustra, zegar, 5 lamp naftowych, 2 łózka, komodę, bielizniarkę, 3 stółki, barometr, 2 umywalki, 7 krzesel, biurko dębowe, kałamarz marmurowy, dywan, piec żelazny, piecyk gazowy, koc, szafę żelazną do pieniędzy, siodło z kołdrą i parę półszorków

Regowski, kom. sądowy Kowalewo

Żądaj

wszędzie

GŁOS WĄBRZESKI

Poszukuję

dzierżawy

gospodarstwa od 50-100 mórg
Tobolski Kolejowa 71

Uczeń egrodniczy

potrzebny od z a r a z
Mieczkowski
Niedźwiedz, pow. Wąbrzeźno

KUPIĘ BRYCZKĘ

samojazdkę
Kuźmiński, Wronie

Pokój

z osobnym wejściem dla jednego lub dwóch panów ewent. pań.
ul. Pomorska 4
1 ptr.

Przestroga!

Na warzywniku za plebanją

posiałem
truciznę
Ks. Jan Zakryś
proboszcz

Stemple kauczukowe

i metalowe
każdej wielkości i formatu po najtańszych cenach poleca
Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

Reklama

jest dźwignią handlu i przemysłu!

Przetarg przymusowy

Dnia 11. 4. 30. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. **Jana Bożejewicza w Wąbrzeźnie** przy ul. Chełmińskiej

i szafę do bielizny, 1 stojak do kwiatów i 1 maszynę do szycia

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Kupiec **Edward Mettner**, właściciel firmy **A. Mettner z Kowalewa (Pom.)** wniósł o odroczenie wyplat w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 marca 1928 r. Dz. Ust. nr. 27, poz. 244.

Celem rozpoznania sprawy wyznacza się po myśli art. 4 powyższego rozporządzenia termin na dzień 30 kwietnia 1930 r. o godzinie 10-tej przed południem w podpisany **Sądzie pokój nr. 10**, na którym mogą stanąć wierzyciele, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Kowalewo, dnia 3 kwietnia 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Kino **SŁOŃCE** Kino
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dla młodzieży wzbronione!

Wszyscy znawcy, ulubieńcy i wrogowie kina oczekują w goracem napięciu największej **PREMJERY** — którą świat kiedykolwiek widział. **Epopea** ta została stworzoną w roku 1929/30.

Film kolorowy w 14-tu
wielkich aktach p. t.

Marsz weselny

(THE WEDING MARCH)

SEANSE:

W środę, 9 bm. **Premjery** o g. 8,15
W czwartek, 10 bm. o godz. 8,15,
W piątek, 11 bm. nieodwołalnie
poraz ostatni o godz. 8,15 wiecz.

Zapowiadamy

KRYSTYNA
z najświetniejszą gwiazdą świata
JANET GAYNOR

== OGŁASZAJCIE TYLKO ==
w „GŁOSIE WĄBRZESKIM“